Nr. 138. Kraków, Wtorek 19 Czerwca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 18 czerwca.

Wilhelm II nie zaznaczył w pierwszych trzech dniach swych rządów ani zasad swej polityki w sprawach wewnętrznych, ani jej kierunku na zewnątrz. Wszelkie wnioski o charakterze jego rządów możnaby wysnuwać z tej jednej okoliczności, iż odezwał się zaraz po wstąpieniu na tron jedynie do armii i marynarki, odkładając nadanie manifestu do całego narodu na czas późniejszy. Atoli to wyróżnienie żywiołu wojskowego równie jak i treść obu tych rozkazów dziennych cechują raczej atmosferę, w której się cesarz niemiecki wychował i jego osobiste sympatye, aniżeli jego pogląd na obecne położenie polityczne i jego zamiary na przyszłość. Wiemy już dzisiaj, że następca Fryderyka jest duszą i ciałem oddany swej armii, ale nie możemy z tego jeszcze wnosić, iż zamierza armię tę wyprowadzić w najbliższym czasie na pole walki, a tem mniej jeszcze uzasadnionemi byłyby domysły, przeciw któremu z dwóch sąsiadów ma być przyszła ta wyprawa skierowaną.

Mimo tego w znacznej części prasy europejskiej pojawiają się pogłoski, mogące wywołać silne zaniepokojenie. Pogłoski te, nie znajdujące dotychczas potwierdzenia, muszą tem większą zwrócić na siebie uwagę, iż odbijają one rażąco od nastroju, jaki zapanował w opinii publicznej właśnie przed śmiercią Fryderyka III. W ciągu przeszłego tygodnia mieliśmy sposobność przytoczyć liczne głosy dzienników, świadczące, że pewne uspokojenie zaczyna ogarniać umysły i że wiara w utrzymanie pokoju coraz silniej się objawia. Coraz częściej spotkać się można było z wzmianką o możebności zupełnego porozumienia się Austryi z Rosyą, a te dorywcze wzmianki nie znalazły bynajmniej zaprzeczenia w przemówieniach, jakie dały się słyszeć w Peszcie przy otwarciu delegacyj wspólnych. Z przemówień tych wynikało raczej, iż jeżeli sytuacya jest do dzisiejszego dnia niepewną, to powodów tej niepewności należy szukać nie tyle w jakiemś jasno określonem nieporozumieniu między mocarstwami, ile w ogólnem usposobieniu Europy, miotanej od lat wielu różnemi sprzecznemi prądami. W ten sposób tłomaczyła te mowy prasa zachodnio-europejska, a petersburska korespondencya brukselskiego *Norda*, którą na innem miejscu przytaczamy, może służyć za dowód, że w urzędowych rosyjskich sferach zrozumiano je także w tem samem mniej więcej znaczeniu.

Ze zmianą panującego w Niemczech nastąpiła pewna zmiana w tym ogólnym nastroju. Jedno z pism peszteńskich doniosło zaraz nazajutrz, że pierwsza wiadomość o tym wypadku miała wywołać silne zaniepokojenie w decydujących sferach monarchii austryacko-węgierskiej. — Z ostatnich wiadomości, jakie ze stolicy Węgier odbieramy, dowiadujemy się, iż kilka słów wypowiedzianych przez ministra Tiszę, o możebności zwołania sejmu po odroczeniu obrad, sprawiło alarmujące wrażenie w kołach parlamentarnych. Podobny niepokój przebija się także w łamach różnych pism wychodzących w innych stolicach europejskich, a kto pamięta, jak łatwo w ostatnich latach szerzył się za każdym razem przez kogokolwiek rzucony popłoch, ten nie zaprzeczy, iż każdy lekkomyślny lub dwuznaczny krok może w obecnej chwili takie same wywołać objawy.

Trudno przewidzieć. czy przyszłość nie przyzna tym złowrogim głosom słuszności, na dziś powinno nam wystarczyć stwierdzenie faktu. że do chwili, w której to piszemy, nie zaszło jeszcze w Berlinie nic, coby wskazywało, że na polu międzynarodowej polityki zajdą wkrótce jakieś nadzwyczajne wypadki. Nic więc dziwnego, że — dotychczas przynajmniej — wszystkie te pogłoski nie wywołały jeszcze ogólnego popłochu, a tak cenny barometr polityczny, jakim są europejskie giełdy, nie zdradza jeszcze bynajmniej usposobienia, panującego zazwyczaj przed burzą.

Bo też ostatecznego źródła owego niepokoju, ogarniającego pewną część umysłów, nie należy szukać w wypadkach z ostatnich dni. Wypływa on z tego od lat wielu utrwalonego przekonania, że stan zbrojnego pokoju, w jakim się Europa znajduje, może się wprawdzie wskutek zręcznej polityki gabinetów i niewyczerpanej ofiarności parlamentów o kilka lat przedłużyć, ale że w końcu wywołać on musi krwawą katastrofę. Wobec tego, tak rozpowszechnionego mniemania, zmiana panującego w Niemczech musiała zatrwożyć lękliwsze umysły, zanim jeszcze nowy monarcha jakikolwiek ze swej strony dał do tego powód. Z objawem tym nieraz jeszcze w obecnych czasach spotykać się będziemy. Dopóki ludy europejskie jęczeć będą pod ciężarem uzbrojenia, dopóki głównym celem mocarstw będzie nieustanne przygotowywanie się do wojny, dopóty nagłe pojawianie się alarmujących wieści będzie zwykłem i nieuniknionem zjawiskiem.

Jutro zbierze się w Przemyślu walne zgromadzenie T o w a r z y s t w a K ó ł e k r o l n i c z y c h. Jeżeli w ogóle zjazdy tego rodzaju, ułatwiając wspólną i jednolitą pracę, niemały wydają pożytek, to zjazdy tego Towarzystwa uważamy tak ze względu na osoby uczestników, jakoteż ze względu na warunki, wśród jakich to towarzystwo działa. za jedne z najpożyteczniejszych.

Zadanie, jakie kierownicy pojedynczych Kółek spełniają, nie należy bynajmniej do łatwych. Muszą oni walczyć dotychczas z obojętnością tych, dla których dobra pracują, a z niewykorzenionem, przynajmniej w niektórych częściach kraju, uprzedzeniem innych warstw społeczeństwa, które od samego początku powinny im były pospieszyć z pomocą. W niejednym powiecie działalność Kółek nie rozwinęła się prawie zupełnie po części dla braku poparcia, po części dla nieumiejętności należytego zorganizowania tych instytucyi. Wysłannicy tych okolic zetknąwszy się na walnym zjeździe z reprezentantami powiatów, w których Kółka z większym działają pożytkiem, będą mogli zasięgnąć od nich niejednej cennej wskazówki i nabrać przekonania. że usilna praca i szczere, bezinteresowne oddanie się sprawie publicznej pokonywają przeciwności i wydają pożądany plon. Doświadczenia jednych wyjdą na pożytek drugim, a korzystne wrażenie, jakie niewątpliwie wywoła ogólny obraz, odzwierciedlający się w obradach zjazdu, zachęci do czynnego udziału niejednego z tych, którzy dotychczas pozostają jeszcze na uboczu.

Ale dodatni wpływ zjazdu nie powinien na tem się kończyć. O ile wzajemne zetknięcie się delegatów i członków będzie korzystnem dla nich samych, o tyle z drugiej strony zetknięcie się członków Z a r z ą d u g ł ó w n e g o z wysłannikami wszystkich powiatów może wpłynąć dodatnio na kierownictwo całego Towarzystwa. Na walnem zgromadzeniu lepiej niż kiedykolwiek indziej mogą członkowie zarządu poznać potrzeby Kółek, trudności, jakie im zwalczać przychodzi i nieprzyjazne wpływy, które ich rozwój krępują. Urzędowa korespondencya nie zastąpi nigdy tego bezpośredniego, osobistego porozumienia się, jakie tylko na walnem zgromadzeniu jest możebnem; a bez takich osobistych informacyj nigdy zarząd główny wiedzieć nie może, jaką ma być ta pomoc i opieka, której Kółka od niego żądają.

Że pomoc ta jest w istocie potrzebną, o tem wie każdy z położeniem naszych Kółek choćby tylko powierzchownie obeznany. Pominąwszy wszystko inne, dosyć jest wskazać na ów niewyczerpany szereg urzędowych formalności, których według zapatrywania niektórych władz. żadne Kółko nie jest w stanie dopełnić. Z bliższych i dalszych okolic odbieramy bez przerwy wieści o trudnościach, na jakie z powodu owego rzekomego niostosowania się do przepisów ustawy napotyka zakładanie Kółek, sklepików wiejskich, gospód chrześciańskich i czytelń ludowych. W jednem miejscu ulegają konfiskacie wszystkie zapasy, nagromadzone w założonym przez Kółko rolnicze sklepiku, gdyż z powodu nieformalnego wypełnienia przepisów nasuwa się podejrzenie, że towar ten mógłby być przemyconym z za granicy; tam znowu żąda starostwo, ażeby przy zakładaniu każdej czytelni ludowej wykonywano wszystkie formalności, jakich ustawa tylko przy zawiązywaniu nowego stowarzyszenia wymaga; gdzieindziej ostateczna zagłada grozi gospodzie chrześciańskiej, której założyciele dowiadują się co kilka miesięcy, że mają jeszcze dopełnić jakichś nieszczęsnych formalności, o których ich nie uwiadomiono poprzednio, i znowu o „formalnościach“ donoszą nam z innego powiatu, gdzie założyciele czytelni nie mogą się doczekać pozwolenia na umieszczenie skromnej biblioteczki w budynku szkolnym.

Cóż z tego, że kółka lub ludzie dobrej woli odwołują się przeciw tym utrudnieniom do władz wyższych. Lud nasz zraża się przeciwnościami. Wieści o mnożących się „formalnościach,“ które stają rozwojowi kółek na przeszkodzie, szerzą się po odpustach i jarmarkach, a włościanin kierując się właściwem sobie rozumowaniem, staje się skłonnym do podejrzywania kółek i czytelni o tendencye niemiłe rządowi.

Tu właśnie opieka głównego zarządu mogłaby się okazać nader pożyteczną. Przykład stowarzyszeń polskich w Poznańskiem, przykład narodowych stowarzyszeń czeskich powinien nas przekonać, ile zdziałać można, korzystając ze wszystkich konstytucyą zapewnionych środków obrony prawnej. Wydanie jak najdokładniejszych i jak najzrozumialej zredagowanych instrukcyj dla zarządów kółek i gorliwe zajęcie się wniesionemi do wyższych władz rekursami. odwołanie się w razie potrzeby do ciał ustawodawczych, oto sposoby działania, które wywrzeć mogą skutek, a które sama natura rzeczy zarządowi głównemu wskazuje.

Zjazdy Towarzystwa kółek rolniczych są wreszcie jedną z owych nielicznych okoliczności. przy których włościanin z zachodniej części kraju może się spotkać z włościaninem ruskim. Nie chcemy przeceniać doniosłości owego — zbyt nieraz może teatralnego — bratania się chłopa krakowskiego z Rusinem, ale jeżeli jedni i drudzy biorąc udział w naradach, wyniosą stamtąd przekonanie, że interesa ich i potrzeby są te same, jeżeli poznają, że mimo różnicy języka i obrządku chłop w świecie nie ma powodu patrzeć podejrzliwie na chłopa w sukmanie, wówczas będzie można powiedzieć o zjeździe przemyskim, że i pod tym względem odpowiedział oczekiwaniom kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 17 czerwca.

(=) Z początkiem tego miesiąca zarzuciła moskalofilska *Czerwonaja Ruś* redakcyi *Diła*, że udawała się do Kijowa do redaktora *Kijewskawo Słowa* o materyalną zapomogę i o debit dla swego pisma, i że *Diło* było gotowem służyć interesom rosyjskim, ale ten, który otrzymał list, nie dał żadnej odpowiedzi, i dlatego obecnie z wściekłością napada na wszystko, co jest drogiem dla *russkawo czeławieka*. Redakcya *Diła* nazwała wiadomość powyższą oszczerstwem i zaprzeczyła w zupełności. W ostatnim numerze podaje *Kijowskie Słowo* dosłownie tekst owego listu, którego pojedyncze zdania znane już są waszym czytelnikom, a z którego można właśnie nabyć przekonania, że *Diło* wcale nie chciało iść za śladem Markowa, i zaprzedawać się Moskalom, ale udawało się o pomoc do Rusinów, dla „pisma politycznego, jedynego, które podtrzymuje jeszcze życie u k r a i ń s k o - r u s k i e“. Pozostawiając zresztą obronę redakcyi *Diła*, przytaczam ów list w dosłownem tłumaczeniu, ponieważ w każdym razie będzie on niejednokrotnie przedmiotem gorącej polemiki między pismami ruskiemi. List ten opiewa:

„We Lwowie, dnia 2-go grudnia 1887 roku. Wielce szanowny Dobrodzieju! Przebaczcie łaskawie, że przy waszych zajęciach kłopoczemy wam głowę następującemi sprawami: Puściliśmy się na bystrą wodę i postanowiliśmy *Diło* wydawać z Nowym Rokiem codziennie. Albo więc naród nasz potrzebuje politycznej gazety codziennej, co mają już teraz nawet wszystkie mizerne narodki i podtrzyma nas, albo nie podtrzyma, a wtedy rzecz oczywista, iż tak mu do życia politycznego, jak kuchcie do patyny.

„Otóż w tej sprawie udaję się do łaski waszej: 1) Czy nie raczylibyście nam wskazać jakiegoś człowieka w Kijowie, Charkowie, Odessie, a może i w Petersburgu, którýby zechciał np. raz na miesiąc napisać nam z tych miast korespondencyę z życia naszego narodu ukraińskiego, co nie tylko byłoby potrzebne dla *Diła* i dla Galicyi, ale, zdaje mi się, i dla całej Ukrainy. Za takie korespondencye my jednak nie w stanie płacić, musiałby on pisać z patryotyzmu. Gdyby się tacy ludzie znaleźli, raczcie ich także poprosić od siebie, a tem łatwiej będzie coś z tego.

2) Chociaż *Diło* nie ma przystępu na Ukrainę, powinno się ono uważać za wspólnego rzecznika wszystkich Rusinów, Ukraińców a nie tyko Galicyan — oprócz strony moralnej (co do korespondencyi) bieda u nas i z kopiejką, ciągniemy się z ostatniego by przyzwoicie utrzymać nasz dziennik, toż śmiem zapytać was (tylko proszę nie uważajcie tego za zwyczajną żebraninę), czy nie znaleźliby się u was ludzie, którzyby chcieli pieniądzmi zasilić to jedyne nasze pismo polityczne, podtrzymujące jeszcze życie ukraińsko-ruskie — a może kiedyś i wam, czy też Ukrainie będzie ono pożytecznem w rozwoju politycznym. Gdybyście dobrodzieju uważali, iż są tacy ludzie, to weźcie łaskawie inicyatywę sami, bo nasza korespondencya do ludzi nieznanych nie będzie miała skutku.

3) Jak adresować teraz do Neczuja.

4) Dokądby się też udać, i czy doradzalibyście by uzyskać debit w Rosyi.

„W tych sprawach według dawniejszej praktyki wypadałoby nie was prosić, ale udać się do Aleksandra Jakowlewicza, cóż kiedy nie możemy się jakoś porozumieć — kto go nastroił, Bóg raczy wiedzieć, dość, że w wydawnictwie *Diła* widzi wroga!... Nie wszystko wszakże można tak robić, jakby się chciało, a mnie się zdaje, iż lepiej cokolwiek robić, niż wszelką robotę uniemożliwić. On pisze np. Z Ukrainy będą ludzie pisali i prócz tego dadzą jeszcze 1500 rubli, jeżeli się ich zapewni, że ani na literę nic im się nie zmieni. A jakżeż można dać takie zapewnienie!

KOMEDYA KONKURSOWA.

Komedyjka w jednym akcie

przez

Adama Asnyka.

7 (Ciąg dalszy.)

Bekasiński. Chcecie mi aż dwa tysiące rubli zapłacić?

Gazetkiewicz (*z flegmą*) Nie! To się napisze tylko dla efektu. Pan przecież nie potrzebujesz pieniędzy, liczę więc, że nam oddasz swój rękopism bezpłatnie.

Bekasiński (*z mniejszem zadowoleniem*) Oddam, choćby i bezpłatnie, jeżeli pan na to liczysz.

Gazetkiewicz. Następnie co dnia donosić będziemy, że wspaniałą komedyę: „Pod Maćkową gruszą“ zaczęto tłumaczyć na język niemiecki, francuski, angielski, włoski i tak dalej. póki nie wyczerpiemy wszystkich języków i narzeczy.

Bekasiński (*nieśmiało*) Czyż to nie będzie zbyt rażącem...

Gazetkiewicz. Bądź pan spokojny. Nikt tego sprawdzać nie będzie. Ale, ale, czy nie posiadasz pan jakiego innego krótkiego utworu?

Bekasiński. Prawie nic. Mam tylko bajkę wierszem, napisaną w siedmnastym roku życia.

Gazetkiewicz. Przewybornie się składa. Bajka wierszem, to rodzaj, który wraca znowu do mody. Wykażemy wszechstronność pańskiego talentu. Przyjdź pan jutro do redakcyi i przynieś pan swą bajkę, pogadamy obszerniej. Wszak adres znasz?

Bekasiński. Znam. (*Ściskają się za ręce. Gazetkiewicz wychodzi drzwiami w głębi.*)

SCENA XIV.

Bekasiński (sam).

Bekasiński (*patrzy za odchodzącym*) Nieoceniony człowiek. Jak on się rozkochał we mnie. Widocznie zaimponowałem moim geniuszem. Byłbym całe lata siedział na wsi i nie wiedział, co tkwi we mnie. Trzeba szczęśliwego wypadku i już... budzę się naraz wielkim człowiekiem. Teraz mogę się śmiało oświadczyć Hugonowskiemu o rękę córki — mogę traktować jako równy z równym. Biedny człowiek! zaćmiłem go od razu. Ktoby się był tego spodziewał! (*Idzie ku drzwiom pracowni Hugonowskiego, gdy ten ukazuje się na progu*).

SCENA XV.

Bekasiński i Hugonowski.

Hugonowski. A, to pan, panie Bekasiński?

Bekasiński Tak, to ja. Chciałem właśnie uprosić u szanownego pana chwilę poufnej rozmowy.

Hugonowski. Jestem wprawdzie zajęty, ale służę panu. (*Postępuje naprzód*).

Bekasiński Otóż... jakby tu zacząć?.... Otóż, oddawna zbierałem się wyznać przed panem, co mi najbardziej na sercu leży. Krępowała mnie tylko obawa i nieśmiałość. Przedział między mną a tobą panie, wydawał mi się zbyt wielkim, iżbym mógł żywić nadzieję łaskawego uwzględnienia mych życzeń. Czemże bowiem byłem, wobec ciebie panie, wobec wielkości i sławy? Niczem prawie, mogłeś więc uważać związek ten. za mezalians moralny.

Hugonowski. O jakim mezaliansie chcesz mówić? Porzuć wszelkie metafory.

Bekasiński. Ależ to nie metafory! Czyż się pan niczego nie domyślałeś?

Hugonowski. Niczego.

Bekasiński. Że kocham pańską córkę, że pragnę otrzymać jej rękę.

Hugonowski. Pierwszy raz słyszę o tem.

Bekasiński. Bałem się wyznać, aby nie zostać odtrąconym. Ale teraz, kiedy zająłem pierwszorzędne stanowisko...

Hugonowski. Pierwszorzędne stanowisko. Co pan masz na myśli?

Bekasiński. Kiedy zostałem laureatem...

Hugonowski (*n. s.*) Czy jemu się w głowie pomięszało?

Bekasiński Kiedy otrzymałem pierwszą nagrodę na konkursie...

Hugonowski. Panie Bekasiński, co się panu przywidziało? Czy pan napisałeś i dałeś na konkurs komedyę?

Bekasiński. Rozumie się. Inaczej przecież nie mógłbym wziąć nagrody.

Hugonowski (*z uśmiechem*). Być zresztą może, iż dałeś co na konkurs, ale co do nagrody, to chyba zażartowano z ciebie.

Bekasiński. Przepraszam, to wcale nie żarty. Gazetkiewicz gonił za mną, by mi donieść, że komedya „Pod Maćkową gruszą“ została uwieńczoną. Pisze już nawet mój życiorys.

Hugonowski. Czyżby to być mogło! (*przypominając sobie*) „Pod Maćkową gruszą...“ mówił mi o tem Tenowicz. Więc to pan jesteś autorem tej komedyi?

Bekasiński (*z dumą*) Tak, to ja! i mam nadzieję, że mi pan teraz nie odmówisz ręki swej córki.

Hugonowski (*wybuchając gniewem*) Więc to pan dałeś się użyć za narzędzie niecnej przeciw mnie intrygi? Spiskowałeś wspólnie z Dodeckim, żeby mnie skompromitować i ośmieszyć?

Bekasiński (*przerażony*) Ależ panie dobrodzieju!

Hugonowski. I przyszedłeś urągać mi swoim tryumfem, chwalić się powodzeniem uknutego spisku, a w dodatku jakby na szyderstwo prosić mnie teraz o rękę córki! Nie, na to trzeba bezczelności, której się po panu nie spodziewałem!

Bekasiński. Jak mi Bóg miły, jam nie winien, nie intrygowałem, nie spiskowałem wcale, a że mojemu talentowi oddali sprawiedliwość, to nie widzę, co to może panu szkodzić!

Hugonowski. Nie widzisz pan? Więc to wydaje się panu rzeczą naturalną, z której powinienem się cieszyć, że po tylu latach zawodu literackiego, praca moja nie otrzymała nawet pochlebnej wzmianki, a komedya autora, który dotąd nic nie napisał, uwieńczona została odrazu pierwszą nagrodą?

Bekasiński. Więc pan także miałeś sztukę na konkursie? Jakże mi przykro, że wszedłem mu w drogę.

Hugonowski. Wszedł w drogę! Myślałby kto, że zjawił się jaki nowy geniusz.

Bekasiński. Tak mówił Gazetkiewicz.

Hugonowski. A więc polegaj na nim i bądź sobie geniuszem, ile tylko chcesz, ale o córce mojej przestań myśleć. (*n. s.*) Zarozumialec!

Bekasiński. Ja kocham pannę Stanisławę.

Hugonowski. Kochasz, czy nie kochasz, nic z tego nie będzie

Bekasiński. Więc mi pan naprawdę odmawiasz?

Hugonowski. Odmawiam, stanowczo odmawiam! (*Wchodzi Kancińska z miseczką konfitur. Hugonowski chodzi wielkiemi krokami. Bekasiński stoi skonfundowany*).

SCENA XVI.

Hugonowski, Bekasiński i Kancińska.

Kancińska (*wchodząc*) Przyniosłam ci bracie truskawki, wybornie się udały. (*Hugonowski nie odpowiada. Bekasiński podsuwa się do Kancińskiej; później Hugonowski bierze książkę, siada i czyta*).

Bekasiński (*do Kancińskiej*). Ach pani dobrodziejko, ratuj!

Kancińska. Co się stało?

Bekasiński. Oświadczyłem się.

Kancińska. No i cóż?

Bekasiński A pan Hugonowski uniósł się gniewem i odmawia.

Kancińska. Z powodu?

Bekasiński. Z powodu. że miałem szczęście, to jest raczej nieszczęście, otrzymać pierwszą nagrodę na konkursie.

Kancińska. A widzisz pan! nie mówiłam, że to na złe wyjdzie. Oj ta literatura! wieczne moje udręczenie.

Bekasiński. Nie opuszczaj mnie pani, radź w tym wypadku, bo byłbym nadto nieszczęśliwym!

Kancińska Będę próbować, rozmówię się jeszcze z bratem, a pan idź tymczasem w zastępstwie mojem do kuchni, pomódz Stasi w smażeniu konfitur.

Bekasiński (*całując ją w rękę*) Dziękuję, o! dziękuję. Smażyć konfitury z panną Stanisławą, to nader słodkie zajęcie.

Kancińska. A jak usmażycie, przyjdźcie tu oboje. (*Bekasiński odchodzi*).

SCENA XVII.

Hugonowski i Kancińska.

Kancińska (*zbliżając się do Hugonowskiego, który ciągle siedzi*). Nie spróbujesz truskawek?

Hugonowski. Nie.

Kancińska. Kiedy takie dobre (*bierze na łyżeczkę i pokazuje.*)

Hugonowski. To je sobie schowaj.

Kancińska. Nie bądź tak opryskliwym, bo nie ładnie. Ja się dla ciebie napiekłam przy ogniu. Musisz zjeść choć jedną (*podnosi do ust jego łyżeczkę z konfiturami*)

Hugonowski (*odwracając głowę*) Daj mi pokój.

Kancińska (*uwijając się z łyżeczką, kładzie mu wreszcie w usta na pół gwałtem*) A co, czy nie smaczne?

Hugonowski (*smakując*) W istocie, rozpływają się w ustach.

Kancińska. Byłam pewna, że ci smakować będą. weź jeszcze jedną (*od czasu do czasu, w ciągu rozmowy podaje na łyżeczce konfitury, które Hugonowski już bez oporu zjada, rozjaśniając twarz swą powoli*).

Hugonowski. Pyszny mają aromat.

Kancińska. A widzisz! potrzebnie to było się dąsać?

Hugonowski. Rozgniewał mnie ten intrygant i zarozumialec.

Kancińska. Kto?

Hugonowski. No, ten Bekasiński.

Kancińska. Zarozumialec może, ale intrygant wątpię.

(D. n.)

Przecież liczyć się musimy z tutejszymi stosunkami i zresztą nikt jeszcze nie pisał i nie wiadomo, kto i jak pisałby. W każdym razie proszę was, bądźcie łaskawi odpisać choćby w dwóch słowach; zasyłam najniższe ukłony. *Hładyłowicz.*"

Z dzienników rosyjskich.

Po innych pismach, które już wypowiedziały swe zdanie o mowie tronowej cesarza Franciszka Józefa, odezwał się nareszcie i korespondent wychodzącego w Brukseli *Norda*, będącego, jak wiadomo, organem rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dziennik ten wyraża zdumienie, iż mowa tronowa była wypowiedzianą równie jak i przemówienia Smolki i Tiszy w tonie nadzwyczaj pokojowym, odbijającym wyraźnie od tonu, jakim przemawiają austryackie i węgierskie dzienniki.

Dziennik półurzędowy szuka powodów tego objawu i domyśla się, że tkwią one w osłabieniu przyjaźni z cesarstwem niemieckiem i w obawie, że Niemcy gotowe są opuścić Austryę w razie wojny z Rosyą. Nie rozwijając jednak dalej tych domysłów, stwierdza on z radością, iż w usposobieniu Austryi zaszła owa zmiana, wspominając zaś o zamieszczonem w mowie tronowej wyrażeniu, że sytuacya jest niejasną, twierdzi *Nord*, że brak jasności nie wynika z winy Rosyi, ale po części z powszechnego uzbrajania się, po części z niedostatecznych rękojmi pokoju, jakiemi są obowiązujące dziś traktaty.

W szczególny sposób dowodzi petersburski *Swiat*, iż sytuacya dzisiejsza nie zapowiada wojny. Według niego wojna nie byłaby dziś możebną, bo nikt nie odważy się uderzyć na Rosyę. Z całą zarozumiałością, właściwą pismom rosyjskim, mówi ten dziennik jeszcze przed śmiercią Fryderyka:

„Pierwszą i najsilniejszą rękojmię zachowania pokoju jest znane zamiłowanie pokoju cesarza Aleksandra. Na szczęście i Niemcy mają monarchę miłującego pokój, co zresztą cesarz Fryderyk III oświadczył zaraz przy wstąpieniu na tron. W Niemczech jednak zadanie cesarza jest trudniejsze i dopiero w ostatnich czasach wpływ monarchy zaczął zaznaczać się wybitniej.

„Istnieje zresztą wiele jeszcze drugorzędnych przyczyn, czyniących wybuch wojny mało prawdopodobnym, pomimo wojowniczych okrzyków w Wiedniu i Peszcie. Jaki jest stan armii austryackiej, o tem wiemy tyle, ile oni sami. Teraz pod wpływem ścisłego zjednoczenia armii węgiersko-austryackiej z generalnym sztabem pruskim, organizacya jej znacznie się polepszyła. Uzbrojenie piechoty niegorsze, jeżeli nie lepsze od niemieckiego, a nowe działa Maxima, chciaż nie tak straszne, jak powiadano, jednakże stanowią ważny nabytek. Lecz normalny nastrój armii nie polepszył się i wątpliwem jest, aby była ona zdolną wytrzymać poważną wojnę z Rosyą".

Dziennik ten zaznacza dalej, iż nawet w Niemczech mniej już utają siłom swej armii:

„Od czasu wojny 1870 do 1871 roku w owej niby ~~to niezwyciężonej~~ armii zaszło niemało zmian i to nie na lepsze. Duch rutyny, zarozumiałość i hardość do tego stopnia zakorzeniły się w armii szczególniej pruskiej, że zamiast poważnych reform, niemieccy mężowie stanu zadawalniali się po większej części reformami powierzchownemi, choć niby imponującemi, jak n. p. wprowadzeniem nieużytecznych magazynówek i t. d. Mobilizacya rzeczywiście rozwinięta jest w Niemczech wybornie, lecz wszyscy przyznają, że okrzyczany systemat terytoryalny ma ważne luki, nie pozwalając aż do chwili wypowiedzenia wojny trzymać na granicy większej masy wojsk nawet w tym wypadku, kiedy przeciwik zaczął już koncentrować swoje wojska pod jakimkolwiekbądź pozorem. Brakami temi dadzą się objaśnić częste posuwania kawaleryi niemieckiej do granicy rosyjskiej, chociaż z naszej strony nie przedsięwzięto jeszcze żadnych środków, które mogłyby uprawnić podobne postępowanie".

Wreszcie *Swiet* kończy:

„Wyższość uzbrojenia francuskiego ponad niemieckiem, liczebna przewaga armii rosyjskiej nad armią niemiecką i austryacką, wysoki nastrój armii rosyjskiej — oto ważne rękojmie, zapewniające zachowanie pokoju w najbliższej przynajmniej przyszłości. Jeżeli rękojmie te zmienią się z czasem, mogą też jednocześnie zmienić się warunki, grożące pokojowi europejskiemu".

Daleko ostrożniejszym jest *Graždanin*, który wcale się tak pokojowo na sytuacyę nie zapatruje. W jednym z ostatnich numerów tego pisma czytamy:

„Wypadki berlińskie w ogóle nabierają obecnie tem donioślejszego znaczenia, że w Sofii coś bardzo nieprzyjemnego zaczyna się dla Austryi. Książę Ferdynand Koburg postanowił bodaj udać się do Radosławowa, by ten utworzył nowy gabinet (zamiast stambułowskiego), ale Stambułow bez walki nie ustąpi chyba swego dogodnego miejsca. Spodziewaną jest waśń domowa, która nie przyniesie bezwątpienia pożytku Koburgowi. Popowa, z powodu którego odegrywa się dramat, obito w więzieniu z rozkazu Stambułowa.

„I księżna-matka, niesklonna do wzruszeń, upada na ducha.

„Słowem w Bułgaryi układają się okoliczności najniepomyślniej dla księcia i jego orędowniczki, Austryi.

„W takich stosunkach nader ważną i ciekawą jest rzeczą, jak Berlin traktować będzie teraźniejszą fazę kwestyi bułgarskiej; zależy to głównie od przebiegu choroby cesarza. Jeżeli stan jego bardziej się jeszcze pogorszy, najprawdopodobniej polityka berlińska zachowa się względem Bułgaryi spokojnie, — wyczekująco.

Z delegacyj wspólnych.

Budapeszt, 17 czerwca.

(††) Delegacya austryacka dopiero jutro (d. 18 w poniedziałek) przystąpi do właściwej pracy, mianowicie komisya budżetowa rozpocznie swe narady nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych.

Na jutro zapowiedział p. prezydent Smolka posiedzenie plenarne całej delegacyi dla wypowiedzenia kondolencyi z powodu śmierci cesarza Fryderyka, skutkiem tego w posiedzeniu komisyi budżetowej nastąpi przerwa, bo posiedzenie tej komisyi naznaczone na godzinę 10, a plenarne na południe.

Delegacya węgierska kontynuuje żwawo swoje czynności. Mianowicie w ściślejszym komitecie specyalnie do tego wybranym w łonie komisyi wojskowej roztrząsano rozporządzenia ministra wojny co do terytoryalnej dyslokacyi wojska. Z wyjaśnień ministra wojny pokazuje się, że życzeniu delegacyi węgierskiej, aby oddziały wojska uzupełniane na Węgrzech przebywały na terytoryum węgierskiem, dogadza się, o ile to jest możliwem, bo z 188 batalionów piechoty stoi 145 batalionów na Węgrzech, 26 w krajach okupowanych, 15 w Austryi, 2 w Dalmacyi; z 8 batalionów strzeleckich stoi 5 na Węgrzech, 2 w krajach okupowanych, 1 w Wiedniu; z 18 pułków jazdy tylko 3 stoją w Austryi, reszta na Węgrzech; — z pułków niewęgierskich stojących na Węgrzech trzy będą przeniesione do swych okręgów uzupełniających do Galicyi.

Tegoż samego dnia odbyło się posiedzenie komisyi dla marynarki wojennej. Preliminarz budżetu nastręczał sposobności do długich rozpraw, bo proponowane powiększenie wydatków w jednych działach zostało zrównoważone zmniejszeniem wydatków w innych działach.

Większe wydatki preliminowane są z powodu powiększenia liczby oficerów o 90 i lekarzy sztabowych o 3; ale to powiększenie rozłożone jest na trzy lata, tak że tego roku potrzeba będzie dodać tylko 10 oficerów marynarki i dwóch lekarzy.

Dalsze podniesienie wydatków spowodowane jest zaprowadzeniem karabinów repetyerowych małego kalibru także w marynarce, aby ujednostajnić uzbrojenie żołnierzy lądowych i morskich.

W najważniejszych rubrykach wydatków na uzupełnienie i utrzymanie materyału flotowego nie preliminowano żadnych znaczniejszych wydatków ponad zwyczajne; na wykończenie okrętów już zbudowanych lub będących w robocie zażądano tego roku mniejszych funduszów, niż roku przeszłego.

Referent tej komisyi, del. Daniel przedstawił stan obecny marynarki wojennej w świetle pod każdym względem zadowalniającem. Po krótkiej rozprawie komisya uchwaliła bez zmiany cały preliminarz wydatków.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 czerwca.

Izba poselska sejmu węgierskiego przyjęła d. 16 b. m. bez zmiany w trzeciem czytaniu ustawę o kontyngencie spirytusowym, oraz poprawki w ustawie o podatku spirytusowym, uchwalone w Izbie magnatów.

Na wniosek prezydenta gabinetu owo posiedzenie uznano za ostatnie pod względem merytorycznym. Będzie jeszcze jedno posiedzenie formalne dla odebrania nuncyów Izby magnackiej. Dalszy ciąg narad merytorycznych odmiennie od zwyczaju dotychczasowego rozpocznie się znowu d. 8 lub 15 października.

Żałoba dworska w Wiedniu z powodu śmierci cesarza Fryderyka zaprowadzona jest na cztery tygodnie, licząc od niedzieli wczorajszej d. 17 b. m.

Kilka słów, które minister Tisza powiedział w ubiegły piątek na posiedzeniu Sejmu węgierskiego, wywołało w kołach parlamentarnych różne komentarze. Wyraziwszy życzenie, ażeby Izba posłów odbyła już tylko jedną sesyę dla przyjęcia do wiadomości uchwał Izby magnatów i ażeby potem odroczyła obrady do października, zakończył Tisza swe przemówienie temi słowy: „Ale może ktoś zapyta: Cóż będzie w razie nadzwyczajnych wypadków? (*Słuchajcie! słuchajcie!*) Otóż wiemy, że nawet po odroczeniu Sejmu korona ma prawo zwołać go każdej chwili. Mamy nadzieję, że okaże się to zbytecznem, ale gdyby się jednak coś stało, rząd nie może przecież nawet palcem ruszyć, nie zażądawszy od ciał ustawodawczych niezbędnego upoważnienia".

Z tego powodu telegrafują z Pesztu do *N. W. Tagblattu*: W kołach parlamentarnych rozbierają wyrażenie się Tiszy o możebności zwołania sejmu na nadzwyczajną sesyę w razie nadzwyczajnych wypadków. Poważni politycy zapewniają, że Tisza użył tego wyrażenia ze względu na naprężenie stosunków między Niemcami i Francyą. Sfery decydujące liczą się w ogóle więcej z możebnością zatargów niemiecko-francuskich, niż z wybuchem nieporządków na Wschodzie.

W Paryżu ruch na korzyść Boulangera trwa dalej. Nowy klub polityczny *Fédération républicaine révisioniste* wystosował do Boulangera adres zaufania, podpisany przez 300 kupców i przemysłowców paryskich. Boulanger oświadczył swoje przywiązanie do republiki i ojczyzny, i objaśnił, że przez rewizyę konstytucyi rozumie „rozwiązanie wszystkich ekonomicznych i socyalnych kwestyj, związanych z życiem całego narodu." Zachowanie jego pozwala wszakże wnosić, iż co dnia zbliża się coraz bardziej do bonapartystów, przez co oddala od siebie republikanów, którzy dotąd trzymali się jego sztandaru. W Paryżu przypuszczają, że kilka radykalnych dzienników bulanżystowskich ma zamiar zerwać z generałem, ale ten, aby odparować ten cios, miał już podobno założyć nowe dzienniki polityczne *La Presse* i *Revision*, pod kierunkiem wypróbowanych swych zwolenników.

Donosiliśmy już, że powodem przesilenia gabinetowego w Hiszpanii było nieporozumienie ministra wojny z marszałkiem Martinez-Campos, który złożył godność generalnego kapitana miasta Madrytu. Dymisyę tego generała wywołały wyłącznie względy dworskiej etykiety. Gdy królowa regentka udała się do Barcelony na wystawę, gen. Martinez-Campos udawał się codzień rano do pałacu królewskiego, ażeby od siostry zmarłego króla, księżniczki Izabeli, odbierać hasło dla załogi Madrytu. Czynił on to z grzeczności dla księżniczki, która przed ożenieniem się króla była następczynią tronu. Nie zniewalały go jednak do tego żadne przepisy, gdyż według prawideł wojskowych komendant jest obowiązanym zapytywać o hasło tylko króla, a w jego nieobecności królowę lub królewicza. Gdy w kilka dni potem księżniczka wyjeżdżała do Salamanki, prosiła przy wyjeździe generała, by nadal udawał się z prośbą o hasło do młodszej jej siostry, donny Eulalii. Martinez-Campos uczuł się tem dotkniętym z powodu, iż donna Eulalia jest żoną ks. Montpensier, mającego tylko rangę podpułkownika od huzarów. Gdy minister wojny kazał marszałkowi zastosować się do życzenia donny Zebeli, Martinez Campos podał się do dymisyi. Wpływ jego jest jednak w senacie tak potężny, że cały gabinet złożył teki, a gdy królowa powołała znowu Sagastę do rządów, nazwisko ministra wojny Cassoli nie okazało się już na liście gabinetu.

Z Sofii donosi *Ag. Havasa*, że sprawa ruszczucka o obrazę portretu cara rosyjskiego jeszcze nie została załatwioną, bo konsul niemiecki, opiekujący się interesami rosyjskiemi, zażądał ponownego zbadania sprawy. Rząd bułgarski zgodził się na to, aby usunąć wszelkie podejrzenia o zachowaniu się oficerów bułgarskich, zarzucono im bowiem, że i oni byli czynni przy usunięciu portretu cara w pewnej restauracyi w Ruszczuku. Dotychczasowe śledztwo wykryło, iż winnym jest tylko jeden urzędnik cłowy i ten został usunięty.

W zajętej przez Anglię Birmie wybuchło na nowo powszechne powstanie. Przeciw pokoleniom Tashów w górach przylegających do Chin, zostanie urządzoną wielka uciążliwa wyprawa z nastaniem pory chłodniejszej. Powstańcy napadają codziennie i palą osady przychylne Anglikom i mordują urzędników. Nie mniejszy kłopot sprawia rządowi Sikkim. Tybet zajął otwarcie stanowisko wojenne w celu odebrania Sikkim; wojsko angielskie wśród pory deszczowej obozuje w namiotach. Znaczne posiłki muszą być posłane.

Propaganda kalendarzowa w Rosyi.

Rząd rosyjski wpadł na myśl dowcipną wydawania kalendarzy, w których po cichu i bez kontroli historycy urzędowi fałszują fakta dziejowe i całą przeszłość przerabiają w duchu cara i prawosławia.

Jeden z takich kalendarzy, wydany w r. 1885, dla dyecezyi chełmskiej, mieliśmy sposobność oglądać. Obok świąt rzymsko-katolickich, drukowanych alfabetem łacińskim i kalendarza prawosławnego, zawiera ta publikacya sporą liczbę rozpraw i opowiadań rozmaitego rodzaju. Jest tam nieudolny opis jakiejś pielgrzymki do Poczajowa, jest ustęp z historyi rusko-litewskiej, jest opowiadanie o cudownem widzeniu jakiegoś prawosławnego ihumena w Warszawie, którego moskale „świętym" zrobili, jest nareszcie spora wiązanka anekdot rzekomo historycznych o Chmielnickim i hetmanach polskich, wojujących z kozakami.

Rozprawy te są naturalnie obliczone na obałamucenie naiwnych czytelników. Jagiełło występuje tam jako prawosławny chrześcijanin, zmieniający obrządek wschodni na łaciński, przed wstąpieniem na tron polski; Chmielnicki jest przedstawiony jako łagodny baranek, podczas gdy wodzowie polscy (Stanisław Koniecpolski, Jeremi Wiśniowiecki) odgrywają rolę krwiożerczych Kanibalów; nie udał się autorowi tylko ów ihumen, niby to prześladowany przez szlachtę polską tak bardzo, że go aż Matka Boska osobiście w opiekę brała, bo znajduje on przecież sprawiedliwość zupełną u króla Władysława IV.

Druga podobna publikacya ukazała się w r. b. w Mińsku jako „*Siewiero zapadnyj kalendar.*" Opisawszy zwyczaje ludu białoruskiego i opowiedziawszy kilka legend i obrazków, przy czem nie obeszło się bez pokaleczenia narzecza białoruskiego, umieszcza redakcya dwie rozprawy historyczne o Turowie i Zasławiu litewskim. Co do tego ostatniego grodu, to dowiadujemy się, że już Włodzimierz W. zbudował tam monaster żeński św. Anastazyi, cerkiew, zamek i sam tu mieszkał. Tego nawet Karamzyn twierdzić nie śmiał, podał bowiem tyle tylko, że Włodzimierz W. żonie swojej Rogniedzie i synowi jej Jarosławowi nadał ziemie okoliczne i pozwolił wybudować zamek w Zasławiu (I, 189). Autorowi nie przyszło naturalnie na myśl wywieść założenie Zasławia od książąt Zasławskich, co jest i prawdopodobniejszem i logiczniejszem, ale za to żąda zburzenia dzisiejszej karczmy zasławskiej, gdyż stoi ona na tem miejscu, na którem mieszkał Włodzimierz W. Zaprawdę zdumiewającą to dokładność historyczna; szkoda tylko, że autor nie podał źródeł, z których te ciekawe wiadomości czerpał.

Również całkiem błędnem jest twierdzenie autora, że Władysław Jagiełło cerkiew zasławską na kościół parafialny przerobić kazał, bo o parafii zasławskiej, fundowanej przez Jagiełłę współcześni nic nie wiedzą. Znowu więc autor piszący dziś jest lepiej poinformowany niż Długosz, żyjący za czasów Władysława Jagiełły i zapisujący w swojej kronice skrzętnie każdą nową parafię i nowy kościół na Litwie i Rusi. Czy takie oczywiste przekręcanie faktów historycznych jest potrzebne i pożyteczne? Czy znamionuje ono wyższość kultury rosyjskiej?

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono oprócz spraw niezałatwionych na posiedzeniach poprzednich, wnioski sekcyi I o przebrukowanie ulicy Stradomskiej, — komisyi administracyjnej w sprawie objęcia w administracyę mostu kolejowego na Wiśle — i sekcyi II o przyznanie subwencyi na obchód 300 rocznicy istnienia gimnazyum św. Anny.

W ogrodzie strzeleckim zebrała się wczoraj dość liczna publiczność na uroczystą intronizacyę nowego króla kurkowego. Po licznych strzałach w ciągu tygodnia i wczoraj wymierzonych w drewnianego kurka, tak iż ogólna liczba kul doszła do 681 sztuk, ostatni szczątek zestrzelił p. Teodor Gajdzicz, urzędnik Tow. ubezpieczeń i on też królem został ogłoszony. Bezpośrednio przed królem celne strzały dali pp. dr. Hajdukiewicz i Roman Chmurski, ci więc zostali marszałkami. Pochodowi po ogrodzie przy dźwiękach muzyki towarzyszyła liczna publiczność. Do wspólnej uczty, która się odbyła wieczorem w sali strzeleckiej na cześć nowego króla, zasiadło około 60 osób. Pierwszy toast wzniósł nowy król za zdrowie cesarza Franciszka Józefa, — dalej ustępujący król pił za pomyślność swojego następcy, dr. A. Ziembiński wiceprezes dra Hajdukiewicza który znów toastował na cześć obecnych pp. dra Majera i dra Weigla. Dr. Majer pił za pomyślność Towarzystwa. Gospodarz p. Miłaszewski wzniósł zdrowie nowych marszałków, dr. Weigel ustępującego króla, wreszcie zakończył przemówienia gorącem „kochajmy się!" dr. Paszkowski. — Uczta trwała do godz. 11.

Deputacya 20 pułku piechoty, złożona z pułkownika, majora, kapitana i nadporucznika wczoraj rano kuryerskim pociągiem wyjechała z Krakowa do Berlina na pogrzeb cesarza Fryderyka III, który był właścicielem tego pułku.

Do deputacyi należą pułkownik Keil, major Kasznica kapitan Wawrzeczka i porucznik Benesz.

Owacya dla profesora. Od młodzieży akademickiej otrzymujemy wiadomość, iż w sobotę w sali wykładów prof. Adamkiewicza słuchacze IV roku medycyny urządzili profesorowi owacyę. Wobec pogłosek o ustąpieniu profesora z uniwersytetu krakowskiego, akademicy przez usta p. Ksawerego Górskiego wyrazili wdzięczność profesorowi za dotychczasowe prace, oraz gorącą prośbę, aby pozostał nadal na zajmowanej katedrze. Owacyę zakończono okrzykiem na cześć profesora, który zapewnił młodzież, iż uczyni co będzie w jego mocy, aby odwdzięczając się za miłość uczniów, pozostać wśród nich nadal.

Jubileusz. W sobotę obchodzili urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 25 rocznicę pracy w Towarzystwie p. Leona Dzikowskiego, zastępcy szefa działu ubezpieczeń od gradu. Zebrani w biurze koledzy jubilata wyrazili mu najszczersze życzenia — i wręczyli w upominku pierścień z brylantem. Jubilat w ciągu 25-letniej służby zaskarbił sobie serca kolegów, zjednał ogólną sympatyę i pozyskał uznanie i zaufanie swoich przełożonych — Również i od kolegów ze Lwowa otrzymał jubilat telegramy z życzeniami.

Wydział Czytelni akademickiej żegnał w sobotę ustępującego prezesa Czytelni kol. W. L. Jaworskiego, ze względu, że tenże ukończywszy obecnie kursa prawnicze, opuszcza uniwersytet. W imieniu grona wydziałowych przemówił p. Kosiński, podnosząc w serdecznych słowach pełną zasług działalność z Czytelni ustępującego prezesa, oraz jego koleżeński stosunek względem wydziału, — zaś p. Dobrowolski odczytał piękny wiersz własnego układu. Na temże posiedzeniu przedłożył p. Ortyński w imieniu Stowarzyszenia „Akademiczna Hromada" pismo od tegoż Stowarzyszenia, w którem koledzy Rusini dziękując Czytelni akad. za dotychczasową gościnność, wyrażają z razem życzenie utrzymywania nadal stosunków ścisłej przyjaźni.

Z sądu. Przeciw wyrokowi sądu miejsko-delegowanego w sprawie p. Józefa Libana przeciw pp. A. Kruczkowskiemu i L. Langierowi, uniewinniającemu obu oskarżonych od zarzutu obrazy honoru, a skazującemu p. J. Libana na koszta procesu w kwocie 32 złr., zgłosił p. Liban przez adwokata dra Rosenblatta rekurs. W motywach rekursu powiedziano, że sąd mimo dwukrotnego żądania odmówił przesłuchania świadków, powołanych imieniem p. Libana przez dra Rosenblatta i że nie zażądał od Wydziału krajowego aktów wyjaśniających sprawę. O przebiegu rozprawy apelacyjnej nie omieszkamy czytelników naszych uwiadomić.

Zabawa w parku krakowskim, która miała się odbyć wczoraj na dochód wdów i sierot po drukarzach krakowskich, nie przyszła do skutku z powodu niepewnej pogody. Na razie nie oznaczono terminu kiedy się odbyć może, — w każdym razie nie odbędzie się w przyszłą niedzielę, gdyż na dzień ten zapowiedziany już został popularny koncert Towarzystwa muzycznego z obfitym programem śpiewów chórowych.

Z zarządu szpitala św. Łazarza. Z powodu poruszonej w kronice naszego pisma na żądanie krewnych zmarłego w d. 22 maja b. r. Zenona Sauermy, kwestyi zawiadamiania rodziny o śmierci chorych w szpitalu umieszczonych — otrzymujemy pismo zarządu szpitala, którem oznajmia, iż rodzina Z. S. wcale nie udawała się z prośbą o zawiadomienie jej o wypadku śmierci. W kwestyi ogółu dotyczącej zawiadamia zarząd, iż ani odpowiednia instrukcya, ani chwilowe zarządzenia nie stoją na przeszkodzie zawiadamianiu rodziny o zaszłej śmierci, lecz owszem, ile razy zgłosi się rodzina, lub tylko jest zostawiony dokładny adres, zarząd szpitala natychmiast telegraficznie lub listownie wysyła zawiadomienie, a to tembardziej we własnym interesie, gdyż przez to zaoszczędza się kosztów grzebania zmarłych, które pokryte być muszą z funduszu krajowego.

Stan wody na Wiśle podniósł się 60 centm., zawsze jednak jest niższym jeszcze o 50 ctm. od stanu zwykłego (punktu zero). Podniesienie to uruchomiło statek parowy i większe galary.

Liczba kamienic w Krakowie w ostatnim roku wzrosła do cyfry 1659, — ruch budowlany był następujący: w r. 1882 przybyły 3 nowe kamienice, w 1883 r. 22, w 1884 r. 19, w 1885 r. 24, w 1886 r. 23 i w 1887 r. 34 kamienic. Ogółem przybyło w siedmiu latach 125 kamienic.

Dla targowicy na konie na placu Groble urządzić się mającej, wydaną zostanie osobna instrukcya, wypracowana przez magistrat po zatwierdzeniu przez komisyę targową, ewentualnie przez Radę miasta. Pobór placowego od konia wynosić ma 10 ct. — tytułem rewizyi weterynarskiej pobieraną będzie kwota 10 ct., w końcu od wózków i wozów tytułem placowego również kwota 10 ct.

Majstrów kominiarskich jest w Krakowie siedmiu. Liczba ta od lat sześciu się nie zmienia. — Wkrótce ma się magistrat zastanowić, czy zachodzi potrzeba zwiększenia w ogóle liczby kominiarzy, oraz zmiany rewirów.

Mieszkańcy ulicy Topolowej narzekają bardzo na zupełny brak dozoru policyjno-sanitarnego. Środkiem ulicy utworzyło się cuchnące jezioro i nikt nie myśli go usunąć. — Komisya brukowa uznała już tylokrotnie konieczność uporządkowania tej ulicy — brak funduszów jednak jest temu dotąd na przeszkodzie.

Zjazd do kopalń w Wieliczce 1 lipca br. urządza p. Franciszek Klein, kupiec. — kopalnie będą rzęsiście oświetlone. Bilety nabywać można u wymienionego kupca na miejscu w Wieliczce i w handlu p. Miki w Krakowie.

Zmarli. Jan Gall, obywatel m. Krakowa, ojciec znanego artysty-muzyka, zmarł w 73 roku życia.

Znaleziony dnia 17 b. m. przy wyjściu z teatru wachlarz skórzany, oraz zarękawek czarny pozostawiony w sklepie p. Jawornickiego — złożono w policyi.

Lwów, 17 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). W piątek wieczór spadł niezwykle ulewny deszcz i od tego czasu temperatura powietrza bardzo się obniżyła. Wczoraj i dziś było ciągle chłodno, wietrzno i pogoda wątpliwa, dopiero koło godz. 8 wieczór wiatr ustał zupełnie, horyzont się wypogodził — ale to już było za późno, aby uratować od klęski materyalnej aranżerów wycieczek i festynów ogrodowych. Wczorajszy „jarmark" na Wysokim Zamku, na korzyść kolonii wakacyjnej dla dziewcząt, zrobił kompletne fiasko — a dzisiejszy festyn na korzyść sympatycznego „Sokoła" również zakończy się pewnie deficytem. Jak wypadły wycieczki, jedna do Podhorzec, a druga Towarzystwa prawniczego do Brzuchowic, dowiemy się dopiero jutro.

Wkrótce miastu naszemu przybędą wspaniałe budynki, które niemało się przyczynią do ozdoby Lwowa. Najprędzej staną gmachy: dyrekcyi poczt i telegrafów przy ulicy Słowackiego (o trzech frontach) i seminaryum gr. kat. (z dwoma frontami, do ulicy Kopernika i Sykstuskiej) Pałac hr. Alfreda Potockiego przy ulicy Kopernika już rozpoczęto budować, pod gmach galic. Kasy oszczędności przygotowują grunt, burząc były hotel angielski. Na placu „Castrum" staną mają „jak wiadomo" muzeum miejskie i szkoła przemysłowa. Zresztą ruch budowlany w tym roku bardzo u nas słaby.

Żabie i Czarnohora. Dla umożliwienia zwiedzania Czarnohory urządził oddział czarnohorski Tow. Tatrzańskiego w Żabiu „Gospodę czarnohorską" w domu wynajętym od p. Baranowskiego i zaopatrzył ją w tapczany, sienniki i inne niezbędne sprzęty i przybory. Za nocleg płacą dziennie członkowie Tow. Tatrzańskiego 25 ct., inne zaś osoby 50 ct. Od gospodarza domu można dostać wikt za mierną cenę. Wyjaśnienia wszelkie co do wycieczek może dać na miejscu p. Czermiński, rządca dóbr Żabiego i delegat Tow. Tatrzańskiego. Również pod Czarnohorą, mianowicie po drodze do „Pop Iwana" można także mieć nocleg wygodny i wikt za mierną cenę u p. Bensdorfa w Szybenym, który na prośbę zarządu czarnohorskiego do tego się przychylił. Z powrotem można nocować w Schronisku tatrzańskiem wystawionem pod „Gropą", a więc pod samym „Pop Iwanem". W ten sposób zwiedzanie Czarnohory, tego najwyższego grzbietu Karpat w Galicyi, zostało dla turystów znacznie ułatwione. Zwraca się też uwagę, że nietylko dla zwiedzających Czarnohorę pobyt w Żabiu jest pożądany, ale usilnie zaleca się tę śliczną i największą w Galicyi wieś dla wszystkich osób potrzebujących pokrzepienia swych sił, tak fizycznych, jak i moralnych; wieś ta ma według spostrzeżeń meteorologicznych ze wszystkich większych wsi górskich w Galicyi najłagodniejszy klimat i zaleca się najwięcej na stacyę klimatyczną górską. Na dłuższy pobyt w Żabiu jest tam łatwo znaleźć mieszkanie odpowiednie za bardzo mierną cenę, również dostać można wszelkich wiktuałów. Kąpiele rzeczne w Czeremoszu są wyborne, żętycy jest poddostatkiem; poczta w miejscu. Wycieczki ze Żabiego tak w góry, jak i spławami po Czeremoszu aż do Kut są prześliczne. Skoro się z Kołomyi rano fiakrem wyjedzie, można być wieczorem tego samego dnia w Żabiu.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbędzie się w Wieliczce 1 lipca br. o godz. 2 po południu w szkole wydziałowej. Porządek rozpraw: 1) Odczytanie protokółu. 2) Wybór zarządu i delegata na walny zjazd w Rzeszowie. 3) Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki. 4) Sprawozdanie z Kółek pedagog. 5) Sprawozdanie z walnego zjazdu w Stanisławowie. 6) Nauka rachunków na podstawie Knillinga (p. Buczek). 7) O nauce geografii w szkole ind. (p. Rink). 8) Konarski, reformator nauk i wychowania w Polsce (p. Filiński). Odjazd z Krakowa o godz. 11 min. 15 koleją.

W. Jabłoński, prezes. *W. Guzdek*, sekretarz.

Repertoar teatralny.

We wtorek 19 czerwca: Po raz trzeci „Nitouche", operetka w 4 aktach Hervégo.

We środę 20 czerwca: „Kapelan", operetka w trzech aktach Millöckera.

We czwartek 21 czerwca: „Don Cezar", operetka w 3 aktach Dellingera.

Wystawa archeologiczno-artystyczna.

Nowy Sącz, 16 czerwca.

Wystawy naszej i Kraków nie powstydziłby się choć szkoda może było dla Sandeczan zachodu pracy, bo dotąd przez cały tydzień zaledwie 11 osób ją zwiedziło. Daje to smutne pojęcie o tutejszych stosunkach.

W pierwszej sali z 4 dużych oszklonych szaf pierwsza mieści zbiór poważnych zabytków: są popielnice, łzawnik, kaganek, ozdoby kobiece z bronzu, groty krzemienne z wykopaliska w Kwaczal., popielnica, strzemię, wędzidło, siekierka i dwa miecze całkiem przez rdzę zjedzone z wykopaliska na szlaku kolejowym Stryj-Skole, a wreszcie czerepy olbrzymich urn, znalezionych w Michalczowy w Sandeckiem. W dalszych szafach pomieszczono porcelanę saską, sewrską, wiedeńską, paryską, chińską i japońską, tudzież rozmaite drobiazgi ze szkła, srebra, złota i innych metali.

Jest tu puhar szklanny rznięty, mieszczący w sobie 4 butelki wina, są 2 puharki szklane z orłami, wśród których Radziwiłłowski herb Trąby, jest puharek ze szkła, zwanego *rouge antique*, które dzisiaj już nie wyrabiają.

Zwraca uwagę obraz Matki Boskiej, ułożony z samych drobnych haftów i robótek kobiecych, tudzież stary sztych Matki Boskiej Częstochowskiej z przeszłego wieku, którą Niemcy przezwali „*Schestaga*", tutaj jest także kuty pas polski z rapciami, złocony w ogniu.

Dalej talerz fajansowy, wyrobiony w Glińsku z wizerunkiem Teofila Wiśniowskiego. Za talerzem umieszczony wyrok, wydany na Wiśniowskiego przez sąd krajowy lwowski. Tutaj są także dwie filiża

i waska porcelanowa, pochodzące z serwisu w Tuilerach, z którego Napoleon I pijał kawę, a które to przedmioty przyniósł oficer po zajęciu Paryża przez wojska sprzymierzone, tudzież śliczny klosz kryształowy na nogach z bronzu złoconego, w stylu cesarstwa.

W następnej szafie znajduje się miła dla serca naszego pamiątka: jest to zegarek złoty w podwójnej szklannej kopercie, który był własnością Tadeusza Kościuszki.

Jest tu także śliczna srebrna kadzielnica, wyrabiana z drutu, ważąca około funta.

Wreszcie w szafie ostatniej są trzy bardzo stare, ślicznie rzeźbione posążki z drzewa, które mają być zabytkiem dłuta Wita Stwosza, a które wystawiono na sprzedaż; jest drugi stary, ślicznie kuty w ogniu, złocony pas i śliczny rożek na proch, rzeźbiony w kości słoniowej, mieszczący z jednej strony czteropolową tarczę z herbami Korony i Litwy pod koroną królewską, z drugiej zaś popiersie Batorego i napis na wstędze: „Stephan Battori". Rożek musiał być chyba własnością króla.

Na szafach tych umieszczone są stare zegary i kapelusze damskie z przeszłego stulecia a nad nimi wielki obraz ukrzyżowanego Chrystusa, pędzla drezdeńskiego malarza.

Przy ścianie przeciwległej zwraca uwagę wielka staroświecka rzeźbiona skrzynia, mająca 215 lat, z napisem: „Anno Domini 1673 G. S."

Przy ścianie tej jest jeszcze jedna szafa, mieszcząca mnóstwo cennych drobiazgów, pomiędzy któremi celuje staroświecki kaftanik z czerwonego aksamitu, bogato naszywany złotem, dalej zegarek (gdański), staroświecki zegar stołowy ze śliczną akwarelą, cukiernica srebra, ślicznie rzeźbiona, staroświecki złoty grzebień kobiecy, wysadzany trzema ślicznemi kameami, budzik w oprawie ze złoconego bronzu na satyrach i t. p.

Z tego pokoju wchodzi się do sali głównej, której opisanie zostawiamy do następnego listu. Dla interesujących się zabytkami pożądaną będzie wiadomość, iż niektóre z wymienionych przedmiotów są do sprzedania.

Dział ekonomiczny.

III. Zjazd „Towarzystwa gorzelników polskich" w Przemyślu d. 17 czerwca b. r.

Przemyśl, 17 czerwca.

Zgromadzenie zagaił p. K. Hordyński, prezes. Od odczytania protokółu Zgromadzenie uwalnia. Zarząd przedstawił następnie zgromadzeniu sprawozdanie ze swych czynności, zaznaczając, że Towarzystwo w ciągu trzech lat swego istnienia przetrwawszy chwile krytyczne rozwija się coraz pomyślniej, a praca jego wychodzi na dobro całego ogółu. Towarzystwo wydając organ *Gorzelnik*, daje sposobność wzajemnego porozumienia się, wymiany zdań i pouczenia, a liczy obecnie 144 członków, w tem 99 zwyczajnych.

Nastąpiły wnioski zarządu w kwestyi nadawania posad, zaległych wkładek, wydawnictwa *Gorzelnika*, przyjmowania do praktyki elewów. W tej ostatniej sprawie uchwalono, aby elewi mieli ukończoną czwartą klasę szkół średnich. Wreszcie postanowiono jako jednorazową zapomogę dla wdów i sierót po członkach składać nie jak dotąd 50 ct., ale 1 złr. Poczem zgromadzenie przyjęło na członka protektora ks. Eustachego Sanguszkę, o czem zawiadomiono go telegramem.

Z kolei nastąpiły wnioski członków.

P. Babisz wnosi, aby zarząd poddał myśl właścicielom gorzelń założenia składów spirytusu, celem opanowania warunków zbytu, a wykluczenia wyzyskujących pośredników. Po krótkiej dyskusyi wniosek przyjęto.

W tej chwili wszedł p. burmistrz dr. Dworski, a przedstawiony przez przewodniczącego, powitał zgromadzenie w serdecznych wyrazach.

W dyskusyi wszczętej następnie nad miejscem przyszłego zjazdu, p. Wdówka proponuje Kraków, raz ażeby uczcić dawną stolicę, a następnie aby zwabić Czechów, którzy Towarzystwem się interesują i wyrazili życzenie zawiązania bliższych stosunków.

Inni członkowie proponowali Stanisławów, Lwów, Tarnów. Uchwałę odłożono do dnia następnego.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono zarządowi absolutoryum.

Wskutek uchwalonego wniosku zarządu, aby każden członek obowiązkowo abonował *Gorzelnika*, członkowie składają należność abonamentową. Poczem posiedzenie zamknięto.

Dziś w hotelu Przemyskim odbędzie się wspólny objad, a po południu wycieczka na Zamek i przedstawienie w teatrze, gdzie występują obecnie artyści krakowscy.

Jutro ciąg dalszy obrad; na porządku dziennym są odczyty w sprawach gorzelanych i dyskusya, do której przypuszczeni zostaną także właściciele gorzelń, jako goście Towarzystwa.

Listów zastawnych gal. Tow. kredyt. ziemsk. wylosowano dn. 14 czerwca br.

4 prct. przy 91 losowaniu	w sumie	94.585 złr
4 prct. „ 14 „	„	12 600 „
5 prot. „ 39 „	„	72.700 „
5 prct. „ 29 „	„	280.200 „
	Razem sumę	460.085 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741.0 mm	740,4 mm	738 7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12° 0	+12°,2	+16° 5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 2	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	89%	74%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	6	10

Uwagi: Dzień pochmurny przy lekkich wiatrach wschodnich, chwilami deszcz.

Zgon cesarza Fryderyka

Ostatnie chwile życia cesarz Fryderyk miał spokojne. Wyczerpany długiem cierpieniem nie czuł prawie zbliżającej się śmierci: zasnął bez agonii.

Nordd. Allg. Ztg pisze: Nie była to walka ze śmiercią, ale powolne gaśnięcie życia. Przy łożu umierającego znajdowali się tylko cesarzowa Wiktorya, wszystkie dzieci cesarza, książę-następca Meiningeński, ks. Fryderyk Leopold i dr. Mackenzie. W ciągu ostatnich godzin przedśmiertnych cesarzowa Wiktorya trzymała prawą rękę cesarza w swych dłoniach. Gdy dr. Mackenzie oznajmił, iż u cesarza serce bić przestało, cesarzowa Wiktorya z łkaniem upadła na zwłoki męża. Cesarz Wilhelm podniósł matkę i wyprowadził z pokoju zmarłego.

Prawidłowej sekcyi ciała zaniechano, stosując się do woli zmarłego, który nie życzył sobie, aby spory pomiędzy lekarzami w jakikolwiek sposób były wznowione. Częściowa sekcya, jakiej trzeba było dokonać przy balsamowaniu, polegająca głównie na otworzeniu wielkiej arteryi na szyi, wykazała całkowite zniszczenie górnej części gardzieli przez raka, zapalenie oskrzeli połączone z rozkładem tkanek i zapalenie drobnych rozgałęzień tchawicy. — Zwłoki cesarza złożono w tym samym pokoju, w którym umarł. Oblicze cesarskie, pomimo długich cierpień podczas choroby, nie straciło bohaterskiego i wzniosłego wyrazu. Śmierć złagodziła tylko rysy twarzy, nadając im wyraz błogiego spokoju, w żadnym rysie nie pozostało śladów przebytych cierpień, a wyniosłe czoło zdawało się świadczyć o czystem i szlachetnem życiu zmarłego. Głowa wydawała się nieco mniejszą niż za życia, a forma jej, wyraźnie odznaczona przez przewiązaną białą wąską chustkę, przypominała głowy spiżowe na nadgrobkach średniowiecznych. Zwłoki okryto ciemno-purpurową kapą z białą obwódką. Blado-woskowa prawa ręka spoczywała na szabli honorowej; na szyi zawieszony był na czarno-białej wstędze order *pour le mérite*. Na piersiach na białej koszuli śmiertelnej złożono wieniec, spleciony kiedyś własnemi rękoma cesarzowej Wiktoryi dla zwycięzcy pod Wörth. Dokoła panowała cisza śmierci, bogate dywany, wyścielające pokój, tłumiły odgłos kroków.

Później złożono zwłoki do trumny cynkowej i ustawiono w galeryi przytykającej do t. zw. Muschelsaal. Trumna jest zupełnie taką samą, jak trumna cesarza Wilhelma.

Na uroczystości żałobnej, która odbyła się w pałacu w sali jaspisowej, byli obecni cesarz Wilhelm z cesarzową, cesarzowa Wiktorya, książę Henryk z małżonką i inni książęta z rodziny cesarskiej, kilku książąt obcych, świta wojskowa i kilku dostojników dworskich. Mowę żałobną wygłosił kaznodzieja dworski Persius. Zwłoki cesarza mają być pochowane w Friedenskirche w Poczdamie, gdzie też wystawiono je tymczasowo na katafalku. Świątynia ta zbudowana jest w stylu staro-romańskich bazylik. Przed głównem wejściem znajduje się plac otoczony kolumnadą, pośrodku którego fontanna ozdobiona imitacyą Thorwaldsen'owskiego Chrystusa. W zagłębieniach muru z lewej strony widzimy grupę marmurową dłuta Rietschel'a: „Chrystus w grobie i Marya obok klęcząca", po prawej stronie grupa rozpoczęta przez Raucha, a wykończona przez Wolffa: „Mojżesz modlący się podczas bitwy z Amalekitami, podtrzymywany przez Arona i Hura. Wnętrze świątyni jest nader bogato dekorowane. Nad grobem króla Fryderyka Wilhelma IV i jego małżonki Elżbiety, którzy spoczywają w Friedenskirche, stoi „Anioł zmartwychwstania", dzieło dłuta Tenerani'ego, ucznia Thorwaldsen'a, wspaniale wykute z marmuru kararyjskiego. Tutaj także spoczywają Zygmunt i Waldemar, przedwcześnie zmarli bracia teraźniejszego cesarza niemieckiego. Kościół otoczony jest pięknym cienistym ogrodem. Z wieńców i kwiatów złożonych u zwłok cesarza wyróżnia się kosztowny wieniec z żółtych róż *maréchal Niel* i delikatnych rododendronów lila przysłany przez księżną Bismark.

Pogrzeb cesarza Fryderyka, jak wiadomo, ma się odbyć tylko w obecności najbliższych kół rodziny cesarskiej i będzie miał charakter czysto wojskowy, stosownie do woli zmarłego cesarza i zgodnie z życzeniem cesarzowej Wiktoryi. Dlatego też arcyks. Karol Ludwik, który miał jechać do Berlina na pogrzeb, zaniecha swego zamiaru. Na pogrzebie reprezentować będzie armię austryacką depuatacya 10 pułku huzarów im. cesarza Fryderyka III, pod dowództwem komendanta pułku Teinzmanna i deputacya 20 pułku piechoty.

Nowy cesarz miał 16 b. m. długą konferencyę z ks. Bismarkiem, podczas której przywołano dr. Mackenzie'go, cesarz rozmowę miał z nim w obecności kanclerza. Gdy po dwugodzinnej konferencyi ks. Bismark opuszczał pałac, cesarz odprowadził go na ganek i wyciągnął doń obie ręce. Książe skłonił się i salutował po wojskowemu. Podczas konferencyi porozumiano się co do pierwszych czynności nowego cesarza. Postanowiono, że cesarz zwróci się najpierw z orędziem do parlamentu, a następnie do sejmu pruskiego. Postanowienie to sprawiło bardzo dobre wrażenie w kołach politycznych. Konstytucya nie wymaga zwołania parlamentu podczas zmiany panującego. To też zwrócono na to uwagę, że obecny cesarz i król jest pierwszym pruskim monarchą, który zaraz składa przysięgę na konstytucyę w chwili objęcia steru rządów. Fryderyk Wilhelm IV składał ją dopiero po dziewięcioletniem panowaniu Wilhelm I składał przysięgę jako książe regent, a cesarz Fryderyk III nie składał jej ustnie wcale z powodu choroby.

W celu wysłuchania orędzia cesarskiego parlament niemiecki ma się zgromadzić w dniu 25 b. m.

Prasa rosyjska urzędowa i nieurzędowa odzywa się z wielkiem współczuciem o cesarzu Fryderyku.

Praw wiestn. pisze: W obecnej ciężkiej dla Niemiec chwili wspomnienie przymiotów zmarłego cesarza połączy narody, bez względu na stosunek ich do polityki zewnętrznej, w jednem wspólnem uczuciu serdecznego żalu i uwielbienia dla pamięci cesarza Fryderyka. *Russk. inw* oświadcza, że wiadomość o śmierci cesarza powitana została w szeregach armii rosyjskiej szczerym żalem i głębokim smutkiem. *Journ. de St. Petersb.* powiada, że Rosya podziela smutek domu Hohenzollernów oraz narodu niemieckiego i wyraża życzenie, aby Opatrzność, która w ostatnich czasach zesłała na ten dom tak ciężkie próby, obsypała go obecnie dobrodziejstwami i dozwoliła korzystać długo z pokoju i dobrobytu pod berłem młodego monarchy, wstępującego na tron pruski i niemiecki.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Prywatne.)

Lwów, 18 czerwca. Silne wrażenie sprawiła tu prawie równoczesna śmierć trzech członków Rady miejskiej: Antoniego Kohmanna, Zygmunta Ruckera i Adolfa Aleksandrowicza.

(Z biura korespondencyjnego.)

Budapeszt, 18 czerwca. Arcyksiężna Stefania przybyła tu dziś rano w przejeździe z Serajewa do Wiednia. Cesarz powitał arcyksiężnę na dworcu kolei.

Budapeszt, 18 czerwca. Delegacya austryacka odbyła dziś w południe plenarne posiedzenie, na którem prezydent Smolka poświęcił zmarłemu cesarzowi Fryderykowi długie i nader sympatyczne wspomnienie. W mowie swej przypomniał mowca tragiczne wypadki ostatnich miesięcy, sumienność w pełnieniu obowiązku, niezmordowaną czynność, heroiczne znoszenie w milczeniu boleści.

„Całe życie nieboszczyka cesarza odzwierciadlało wysoką szlachetność umysłu, miłość sprawiedliwości i pokoju, ludzkość, wzruszającą dobroć serca; dlatego można zrozumieć niewymowną boleść i głęboką żałobę niemieckiego domu cesarskiego i narodu, oraz uczucia głębokiej żałobnej sympatyi całej ukształconej ludzkości przy katafalku nieboszczyka".

W dalszym toku wyraził mowca niezawodną nadzieję, że teraźniejszy cesarz w czci synowskiej trzymać się będzie tradycyi swoich wzniosłych poprzedników, że dla naszego cesarza będzie tak samo, jak oni, wiernym przyjacielem i sojusznikiem, że przymierze okaże się nierozerwanem, a pokój jeszcze długo da się utrzymać.

Niechaj w tej głębokiej powszechnej żałobie po zgasłym monarsze — pociechę i ulgę przynosi to przekonanie, że wspomnienie o nim żyć będzie we wdzięcznych sercach jego ludu i ludzkości całej, żyć będzie w dziejach jako wzniosły przykład wszystkich cnót książęcych, oraz w pamięci wspaniałomyślnej cesarzowej-wdowy, teraźniejszego cesarza i członków rodziny cesarskiej.

Powtórnie akcentując tę tragiczną katastrofę, tak głęboko odczutą i przez nasz dom panujący, mowca kończy wnioskiem, aby w celu uroczystej manifestacyi żałobnej przerwać dalsze obrady tudzież prosić ministra spraw zagranicznych, ażeby odpowiednią drogą przesłał rządowi niemieckiemu wyrazy głębokiego żalu austryackiej delegacyi.

Serajewo, 18 czerwca. Arcyksiążę Rudolf wczoraj po południu powrócił tu z Foczy; na całej drodze ludność składała dowody lojalności.

Serajewo, 18 czerwca. Cesarzewicz i arcyksiąże Otto wyjechali dzisiaj rano do Trawnika śród ożywionych okrzyków „živio!" Przed odjazdem arcyksiążę Rudolf dziękował za uroczyste przyjęcie i uczucia lojalne, jakich ludność niejednokrotnie złożyła dowody. Na to burmistrz odpowiedział w słowach pełnych wdzięczności za odznaczenie miasta przez pobyt arcyksięstwa i wyraził nadzieję, że cesarz niezadługo zapewne zechce również uszczęśliwić miasto swym pobytem.

Tuzla, 18 czerwca. W drodze z Serajewa do Tuzli składano arcyksiężnie Stefanii owacye pełne zapału. W Tuzli samej ludność urządziła wspaniały korowód z pochodniami i serenadę. Arcyksiężna przypatrywała się tej owacyi z okna i prezesowi serbskiego towarzystwa śpiewackiego oraz burmistrzowi wyraziła osobiście podziękowanie. Miasto było iluminowane. Na wzgórzach otaczających płonęły ognie. Arcyksiężna odbyła przejażdżkę po mieście i obozie, wszędzie witana z zapałem.

Tukla, 18 czerwca. Arcyksiężna Stefania była wczoraj na cichej mszy w koście katolickim, zwidziła cerkiew wschodniego obrządku, gdzie ją uroczyście powitano i odmówiono modlitwę za cesarza i jego rodzinę. Toż samo powtórzyło się w wspaniałym nowo zbudowanym meczecie. Po zwiedzeniu tych świątyń arcyksiężna przypatrywała się zabawom ludowym, witana wszędzie z zapałem. Około godziny 2 po południu odjazd przez Gracanicę, Doboj, Derwent do Bośniackiego Brodu. W wymienionych miastach cała ludność przybyła dla złożenia hołdu. Z Brodu o godzinie w pół do 10 odjechała arcyksiężna do Wiednia.

Petersburg, 18 czerwca. *Journal de St. Petersb.* rozbierając treść proklamacyi nowego cesarza niemieckiego, ogłoszonych w *Köln. Ztg.* nie wątpi, że polityka zagraniczna pozostanie taką samą, jaką była pod obu poprzednimi cesarzami. Dziennik spodziewa się, że słowa pamiętne, wypowiedziane przez cesarza Wilhelma przed śmiercią, będą dla dostojnego wnuka świętą spuścizną i pewną wskazówką w stosunkach między Niemcami a Rosyą.

Poczdam, 18 czerwca. Oboje cesarstwo młodzi, cesarzowa Augusta (babka nowego cesarza), wielki książe badeński z żoną i cała rodzina zebrała się dziś przy katafalku nieboszczyka cesarza i zabawiła tam jakiś czas.

Na rozkaz cesarza książę Fryderyk uda się do Berlina, aby tam powitać przybywających gości książęcych.

Wczoraj wieczór o godzinie 6 odbyło się w zamku Friedrichskron żałobne nabożeństwo w obecności wszystkich członków rodziny i przybyłych gości.

Po nabożeństwie zamknięto i zalutowano trumnę w obecności cesarza, ministra domu cesarskiego, ministra sprawiedliwości i innych osób; następnie włożono ją w tę samą trumnę, obitą czerwonym aksamitem, w której zawiezione było ciało cesarza Wilhelma na miejsce ostatniego odpoczynku. Po dokonaniu tej czynności rozpoczęli swą służbę generałowie i oficerowie sztabowi, przeznaczeni do straży przy ciele.

Poczdam, 18 czerwca. Pogrzeb cesarza Fryderyka odbył się według przyjętego ceremoniału. Po odśpiewaniu pieśni: „Jezus moją nadzieją", odmówił kaznodzieja Koegel modlitwę, w której wspomniał o podwójnym ciosie, jaki spadł na rodzinę cesarską. Wśród dźwięków hymnu: „Wiem, że mój zbawiciel", włożono trumnę na rydwan. Orszak żałobny ruszył w przepisanym porządku.

W Friedenskirche odbyło się tylko liturgiczne nabożeństwo, podczas którego zagrzmiały salwy z ręcznej broni i strzały działowe. Po nabożeństwie, gdy rodzina cesarska opuszczała kościół, cesarzowa Wiktorya zbliżyła się do katafalku i pożegnała raz jeszcze małżonka. Po tej wzruszającej scenie chór zaintonował ostatnią pieśń pogrzebową.

Paryż, 18 czerwca. W departamencie Charente odbyły się w niedzielę wybory deputowanego: bonapartysta Gellibert otrzymał 31.401 głosów, republikanin Weiller 23.989, a bulanżysta Déroulède 20.656. O ostatecznym rezultacie rozstrzygną ściślejsze wybory.

Paryż, 18 czerwca. Prezes gabinetu Floquet i minister skarbu Peytral przybyli wczoraj do Marsylii. Wszędzie witano ich radosnemi okrzykami. Konsul austryacki w imieniu wszystkich konsulów pozdrowił Floqueta. Floquet odrzekł, iż z zadowoleniem wita konsulów przedstawicieli pokoju europejskiego, którego utrzymanie jest pragnieniem rządu francuskiego.

Marsylia, 18 czerwca. Floquet przyjmował wczoraj burmistrza, rady gminne i rady generalne. Prezydent ministrów wyraził się, iż obecny gabinet pragnie odznaczyć się postępową i reformatorską działalnością i trzyma się pokojowej polityki zewnętrznej; niesłusznym jest zarzut, iżby rząd francuski, przygotowując wystawę międzynarodową, miał sobie życzyć wojny.

Rzym, 18 czerwca. W wyborach municypalnych z 34.000 uprawnionych do głosowania wzięło udział 24.000. Lista kandydatów liberalnych przeszła znaczną większością głosów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	40
Zjednoczony dług w srebrze	80	95
Austryacka renta złota	109	70
5% austryacka renta (marcowa)	94	55
Akcye banku austro-węgierskiego	861	—
Akcye kredytowe	287	80
Londyn	126	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	100	1½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 18/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 5	111 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 70	62 20
20-to frankówka złota	9 98	10 06
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 60	103 70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 70	92 70
5% Obligi komunalne I Emis.	99 30	100 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91	92 50
4½% „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „	00 50	101 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 16/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 40	94 40
4% „ „ „ „ okr. 50 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	99 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 50	103 60
5½% Obligacye pożyczk. kraj. za złr. 100	89 5	90 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	101

Warszawa, dnia 16/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	00 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 15	99 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 25	98 70
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 35	97 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 16/6.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 20	79 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 90	81 10
4% „ „ złota „ „ 100	109 75	109 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	94 05	94 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 40	132 80
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 20	137 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	142
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 25	166 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 50	166

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 30	99 50
5% „ papierowa „ „ 100	86 9	87 1
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 75	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	125 5	126
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	125 25	125 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 90

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 70	103 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 50	33 5
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 40	20 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	100 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 5	99 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 70	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 60	102 —
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 60	98 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 50	80 10
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 85	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 80	98 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 50	97 90
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 —	96 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 2	180 75
Klary „ 40 „ m. k.	55 75	56 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 25	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 10	17 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 50
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	108 70	109 25
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	90 25	90 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 90	287 20
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 —	284 50
30 —	Laenderbank „ 200 „	214 50	215 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	859 —	862 —
12 —	Unionbank „ 100 „	201 —	201 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiume na 200 słr.	176 —	177 —
117,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	253	2587 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	201 25	201 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 25	214 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 75	142 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 —	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 300 „	172 50	173 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	226 5	226 80
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 25	84 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	382 —	384 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 02	10 03
20-to Markówki „ „	12 39	12 41
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi „ „	12 63	12 68
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 50	110 75

Folwarczek

3 mile od Krakowa, a 6 kilometrów od stacyi kolei, obejmujący 37 morgów obszaru w jednem położeniu, w tych 10 morgów lasu sosnowego, ogród owocowy duży, dwa domy mieszkalne i wszystkie potrzebne zabudowania gospodarcze, z zupełnemi obsiewami, z inwentarzem lub bez tegoż, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia od św. Jana.**

Wiadomość u właściciela w Krakowie, Plac Szczepański, Nr. 5. 1025 1

Panna

w starszym wieku, jeżeli możliwe z znajomością języka niemieckiego, którąby panience 13 letniej mogła udzielać nauki, jako też starszej pannie mogła pomagać w utrzymaniu domu, znajdzie miejsce na wsi koło Krakowa.

Oferty pod lit. **B. F. 500** poste restante **Kraków.** 1026 1 2

Letnie mieszkanie

składające się z 3 pokoi i kuchni, 2 mile od Krakowa, przy gościńcu, blisko stacyi kolejowej, jest **od 1 lipca do wynajęcia.**

Wiadomość u pani **Zajączkowskiej, ul. Bracka. 5, w Krakowie.** 1029 1 3

Młoda kobieta dla uprzyjemnienia sobie czasu pożytecznie, chciałaby z wykształconym mężczyzną zawiązać korespondencyę treści naukowej. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod lit. **S. A. 1888** poste restante **Kraków.** 1033 1

LÓD

w większej ilości i częściowo do sprzedania.

Ulica Floryańska, Nr. 5!. 1032 1 3

Mleczarnia

przy ul. Basztowej, 19,

sprzedaje od dnia 19 czerwca r. b.

nabiał z Grodkowic.

Od 17 czerwca 1888 r.

dostawa nabiału z dóbr Grodkowice do mleczarni przy ul. Sławkowskiej, pod Nr. 12, wstrzymaną została. Wskutek tak nagłego zerwania i nagromadzenia ogromnych zapasów nabiału cena takowego przy **ul. Brackiej, Nr. 5,** zostaje **chwilowo** obniżoną w następujący sposób:

mleka niezbieranego . .	litr	5 cent.
„ zbieranego . . .	„	3 „
śmietanka	„	28 „

Zgłoszenia o stałą dostawę przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice** poczta **Niepołomice.** 1035 1 0

Maszynista lub ślusarz mechaniczny

w młodszym wieku, potrzebny jest od 1 lipca b. r. do **parowej fabryki wód mineralnych sztucznych K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.** 1038 1 3

Nauczyciel młodszy

szkoły wydziałowej, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca nauczyciela prywatnego na czas wakacyj. Bliższej wiadomości udziela Wny Pan **Ferdynand Tabeau,** dyrektor c. k. seminaryum naucz. **w Tarnowie.** 1039 1 2

Zarząd centralny dóbr

Hrabstwa Tarnowskiego

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż rozsyłka zamówionej

żytniówki czystej

(litr na 90° Tr. 40 centów w. a., od 25 litrów rabat) 1019 1 2

rozpocznie się z początkiem lipca b. r.

Do dworu w Galicyi, pod miastem Sędziszowem, potrzebny zaraz

dozorca folwarczny

czyli karbowy klucznik, umiejący czytać, pisać i rachować, w średnim wieku, dobrze polecony. Ogrodnik będzie miał pierwszeństwo.

Adres: **Jan Smoliński** poste restante **Sędziszów.** 1037 3 3

SYRUP wapniowo-żelazowy

aptekarza

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Syrup ten, łatwo asymulujący się z krwią, jest wypróbowanym środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrewności i w szkrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w aptece p. „złotym słoniem“

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Na żądanie wysyła apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż. 105 17 0

W Krakowie w aptece L. Rosnera.

Pierwsza

Związkowa Garbarnia w Rzeszowie

poszukuje

buchaltera.

Wymaga się biegłości w korespondencyi przynajmniej w języku polskim i niemieckim tudzież w prowadzeniu ksiąg kupieckich według podwójnej rachunkowości. 1010 3 4

Wynagrodzenie roczne wynosi na razie przez pierwszy rok próby 400 złr. w. a. Po roku może nastąpić stabilizacya i podwyższenie pensyi, tudzież tantyema z czystego zysku za rok ubiegły.

Dyrekcya.

Jubileuszowa Wystawa Przemysłowa

Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** W niedziele i święta 30 ct. Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie. 890 4 25

Główna wygrana **25.000** złr. wartości. Wystawy Przemysłowej Los tylko **50 c.**

Etablissement Ronacher

Wien, I., Seilerstätte.

Właściciel i dyrektor: Antoni Ronacher.

Codziennie wielkie międzynarodowe przedstawienia sztukmistrzów.

Tylko pierwszego rzędu specyalność.

HOTEL

w środku miasta położony.

Wytwornie, z całą wygodą i elegancyą nowszych czasów urządzone **pokoje od 1 złr. 50 ct. i wyżej.**

Wyborna restauracya i kawa. — Zimne i ciepłe kąpiele. — Telefon. — Oświetlenie elektryczne.

Adres dla telegramów: **Hotel Ronacher.** 1017 1 15

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską



z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY			
	kapsiowe	od $5^1/_2$—50	złr.
	odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
	„ „ Lancastra	25—350	„
	„ iglicowe Teschnera	100 250	„
	„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
	„ lanc. trójlufowe	. 120—356	„

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . .	od 50 złr.	i wyżej.
„ Werndla	„ 35 „	„
„ tarczowe	„ 85 „	„
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„
Pistolety tarczowe pojedynkowe i pokojowe .	„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszekiej konstrukcyi od 3 złr. 50 centów i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmuję i uskuteczniam takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 995 2 0

Łaskawe zamówienia załatwiam jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli z dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 11 20

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika przy piecu i Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 29 0

Dyrekcya.

MATY TRZCINOWE

papę, smołowiec do smarowania dachów,

rury steingutowe,

posadzki wszelkich gatunków itd.

ma stale na składzie

M. ZIELENIEWSKI

Fabryka wyrobów betonowych i skład wszech potrzeb technicz.

Kraków, ul. św. Marka, 31. 990 4 6

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,

poleca

po cenach najtańszych

Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 9 25

W. KRZYSZTOFOWICZ

poleca

Farby pokostowe, tarte, gotowe do użytku.

Farbę olejną do dachów, bram, sztachet i t. p.

Masę woskową do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.

Lakier bursztynowy do zapuszczania podłóg.

Lakier drzewny do dachów i rynew blaszanych czerwony, szary i czarny.

Cement portlandzki i wapno hydrauliczne.

Farby fasadowe, cementowe do malowania pałaców, kościołów, kamienic i t. p. gmachów.

Kraków, Rynek główny, Linia A—B. 1008 3 3

Krowiankę prawdziwą

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku

fiolę wystarczającą do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów za zaliczką, lub najtaniej za nadesłaniem należytości i 15 centów na porto.

Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiśniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 2 12

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 5 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje takowe

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie,

oraz **resztki materyj jedwabnych i wełnianych za połowę ceny.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem

945 5 20 *Dawid Buchner.*

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 91 67 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca

Franciszka Bielińskiego

Sposób edukacyi w XV listach, opisany 1775 roku

wydał **Stanisław Siedlecki.**

Cena 1 złr. 20 ct 981 3 5

Systematyczny wykład prawa wexlowego

opracował **Karmon.**

Oprawne w płótno angiel. cena złr. 1.60.

Tylko 80 c. poezye Mickiewicza.

Księgarnia Polska

we Lwowie

plac Halicki, L. 14.

Chcąc jak najwięcej rozpowszechnić dzieła nieśmiertelnego wieszcza naszego 980 6 10

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej zamożnym, uskuteczniła obecnie nowe kompletne wydanie poezyj Mickiewicza w czterech tomach; około 100 arkuszy druku na ładnym papierze po cenie **80 ct.** za egz. brosz., z przesyłką poczt. **1 złr.,** w ozdob. oprawie **złr. 1.60,** z przesyłką poczt. **1 złr. 80 ct.**

Tylko 80 ct. poezye Mickiewicza.

Tylko 80 ct. poezye Mickiewicza.

Tylko 80 c. poezye Mickiewicza.

Propinacya.

Zarząd dóbr Staniątek ma do wydzierżawienia od **1 lipca r. b. prawo propinacyi w Łazach,** w dwóch karczmach, oraz 9 morgów pola obsianego. 1015 2 3

Nauczycielka egzaminowana

wpadłszy wskutek wypędzenia z Prus w wielką niedolę, szuka pracy w swym zawodzie lub jakiejkolwiek pomocy dla utrzymania 3 drobnych dzieci przy życiu. 1012 2 3

Szlachetni dobroczyńcy raczą zgłosić się do p. **Karoliny Piszko, ul. Pijarska, Nr. 15.**

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

943 14 30

Interes dla kapitalisty

znakomity, pewny, przez rząd poręczony, przynoszący 8 do 10% czystego dochodu, bez żadnego kłopotu lub zajęcia czasu, jest **zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1024 2 5

Poszukuje się

wspólnika

do korzystnego, pewnego

przedsiębiorstwa fabrycznego.

Wiadomość u adwokata **Dra L. Borońskiego,** Kraków, Grodzka, L. 1. 997 4 5

Kawa! Kawa! Kawa!

Oszczędne gospodynie, kawiarze, restauratorzy, którzy chcą pić doskonałą kawę, niechaj się zgłoszą z całem zaufaniem do **Altstädtera Ignacego w Buda-Peszcie,** Kazinczygasse, 52, gdzie najlepszą Kuba, Jawa, Mocca kawę mięszaną po 1 złr. 30 cent. za 1 kilo dostać mogą. — Przesyłka na prowincyę w 5 i 10 kilo paczkach za pobraniem, albo poprzednią nadsyłką kwoty. 870 3 10

Nagniotki usuwa się najradykalniej przez użycie „Eureki“ aptekarza Jonasza, jedynie prawdziwej w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 centów. 98 26

SUKNA

cienkie gatunki bardzo tanio

jak: **Peruvien, Doeskin, Tüffel, liberyjne i strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**

Wzory do przejrzenia posyła się franco, bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie. 976 4 12

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ *w Bernie (Morawa).*

Rządca ekonomiczny

znający się bardzo dobrze na wszystkich gałęziach gospodarstwa i weterynaryi, mający lat 33, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyą, szuka posady od **1 lipca b. r. na ordynaryę.**

Zgłoszenia uprasza pod adr.: **Ign. Mostowski w Bochni.** 1002 2 3

Dzierżawa dóbr

4 mile od Krakowa, mila od stacyi kolei, w pięknem położeniu, jest **zaraz do odstąpienia.**

Bliższych wyjaśnień udzieli **Biuro adwokata Dra J. Retingera** w Krakowie przy ulicy Wiślnej, L. 3. 1000 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.